



Ciąg dalszy. [Początek w poprzednim numerze](#) Na co „Świadkowie” z zimną krwią odpowiadają, że oni lepiej wiedzą, co Jezus chciał powiedzieć, bo Jehowa nie ma przed nimi żadnych tajemnic. Przecież Jezus nie mógł kazać spożywać swego Ciała i Krwi, bo spożywanie Krwi jest zabronione w Starym Testamencie. Wy zaczynacie wyjaśniać, że sakrament Eucharystii nie mówi o spożywaniu mięsa i piciu krwi w naturalnym sensie, a o rzeczywistym uczestniczeniu w Odkupieńczej Ofierze Chrystusa i zjednoczeniu z Jezusem Zmartwychwstałym, a taką była wiara Kościoła zawsze. Co dotyczy zakazu spożywania krwi w Starym Testamencie – to nie jest jedyny zakaz i przepis judaizmu. Dlaczego doczepiliście się do zakazu spożywania krwi? Dlaczego nie zachowujecie zakazu spożywania mięsa zwierząt nieczystych, dlaczego nie zachowujecie nakazów i zakazów szabatu, obrzezania, spożywania chlebów niekwaszonych, rytualnego obmywania naczyń, noszenia filakterii itd.? Na co „świadkowie” spokojnie zmieniają temat i zaczynają mówić o tym, jak źli i amoralni są kapłani katoliccy, a jak prawdziwi są „Świadkowie Jehowy”. Następnie, zgodnie z wierzeniami „świadków Jehowy” usłyszycie, że i Duch Święty nie jest Bogiem, że człowiek nie ma duszy, że piekło nie istnieje...

† Jeżeli zechcecie kontynuować spotkania z nimi i wysłuchiwać ich pouczeń, czeka na was mnóstwo oburzających niedorzeczności, które im zostawił w testamencie ich mistrz Charles Russel. Na przykład to, że już w ogóle nie ma żadnego Kościoła, o którym mówił Jezus do Piotra: „Na to Jezus mu rzekł: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16:17-19). Albo, że Kościół nie ma władzy odpuszczania grzechów, chociaż nasz Pan rzekł do Apostołów po swym zmartwychwstaniu: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20:21-23). A w dniu swego Wniebowstąpienia rzekł: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28:20).

Mówiąc o korzeniach sekty „Świadków Jehowy”, trzeba wiedzieć, że ich założyciel „Prorok i Pastor” Charles Russel nie miał żadnego wykształcenia w dziedzinie biblistyki, nigdy nie ukrywał tego, że nie znał ani hebrajskiego, ani greckiego języków, a to oznacza, że nigdy nie czytał ani Starego, ani Nowego Testamentu w językach oryginalnych. Po rozwodzie z żoną w

1906 roku starał się uniknąć płacenia alimentów, sprzedawał w 1910 roku naiwnym członkom swojej sekty ziarenka „cudownej” pszenicy i fasoli po nadzwyczajnie wysokiej cenie, aby mieć pieniądze na druk swoich czasopism i rozpowszechnianie swoich poglądów.

Słuchając świadków Jehowy, powstaje pytanie: jak można wierzyć w zbiór takich niedorzeczności? Jak można dojść do takiego stanu sumienia? Przecież takie nastawienie do Ewangelii już nie jest żadną wiarą, tylko jakimś technicznym szperaniem w Księgach świętych. Po odejściu tych ludzi w duszy pozostaje uczucie goryczy i oburzenia z powodu ich bezczelności oraz uczucie żalu, że nie dało się tym ludziom w niczym pomóc, bo oni nic nie słyszą i nic nie przyjmują. Pozostaje odczucie, że to, co dla was najświętsze, zostało jakby oplwane, pozostaje wrażenie, że rozmawialiście z samym diablem... Tak, z diablem, bo on potrafi upokorzyć się przed samym sobą i znosić, że ktoś godzinami czyta Pismo Święte. To on popycha tych ludzi: „Jeżeli już tak bardzo pragniesz być wyjątkowy, sławny i realizować swoją pychę w sferze religijnej, to możesz godzinami czytać Ewangelię i uczyć się jej na pamięć, możesz całymi wieczorami chodzić po mieszkaniach z Biblią, tylko mów, że Jezus nie jest Bogiem i nie ma piekła. Wszystko jedno, takie szperanie w Księgach świętych i takie chodzenie po domach nie przyniesie ci zbawienia! Natomiast Pismo Święte będzie wyśmiane!”

Odrzucić Jezusa jako Boga, to znaczy pozostać poza zbawieniem, które On przyniósł. Jest to odstępstwo od wiary, wyrzeczenie się Zbawiciela, apostazja. Jest to grzech, który w czasach apostoelskich był nazywany „grzechem sprowadzającym śmierć”. Apostoł Jan mówi: „Jeśli ktoś spostrzeże, że brat popełnia grzech, który nie sprowadza śmierci, niech się modli, a przywróci mu życie, mam na myśli tych, których grzech nie sprowadza śmierci. Istnieje taki grzech, który sprowadza śmierć. W takim wypadku nie polecam, aby się modlono. Każde bezprawie jest grzechem, są jednak grzechy, które nie sprowadzają śmierci. Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym” (J 5:16-17, 20).